



„Raj bolszewicki” w Tarnopolu: Po ekshumacji zwłok pomordowanych bestyalsko żandarmów polskich Po zajęciu miasta przez Polaków pochowano ich uroczysto na cmentarzu miejscowym.

Świętojańska na Zarudzie i dalej na łąki, położone nad stawem, gdzie mieści się przy drodze polnej browar Przewalichy. Tu na łące siepacze dokonywali strasznej egzekucji. Zbliżał się do niewinnej ofiary zbrodni bolszewickiej kat czerwony i podawał ryśkał z rozkazem, by skazaniec kopął sam grób dla siebie. Gdy dół był już do połowy wykopany, co trwało czas dłuższy, urozmaicony przez siepaczy biciem nałajkami, wówczas przemocą wsadzane skazańca do dółu i w pół go przysypywano ziemią, poczem żołdacy strzelali do biednej, nie-szczęśliwej ofiary, jak do celu salwami.

Tak na łąkach Przewalichy zginął z rąk bolszewickich katów zasłużony działacz narodowy na wsi podolskiej śp. Józef Miszyński, budowniczy, wójt Zagrobeli, założyciel gniazda sokolego w tej wsi, człowiek prawy i Polak dzielny. Do czerezwyczajki wpłynął donos anonimowy, że znaczny ten człowiek „krzywdził jako wójt Rusinów” — i to wystarczyło, aby w zbrodniczy sposób życia go pozbawić, a za jego krwawym, męczeńskim śladem poszli M. Liszewski i wielu innych.

Dotychczas stwierdzono, że 29 ofiar padło z rąk katów bolszewickich. Tych ofiar — jak głosi opinia — jest znacznie więcej, a nawet mają one do-chodzić do stu.

W gmachu czerezwyczajki bito i katowano nie-winnych ludzi w nieopisany sposób. Indagacje prze-chodziły inkwizycyjne średniowieczne. Skazanych pod grozą wyroku śmierci trzymano dniami i nocami. Szpicle bolszewicy puszczali w ruch cały sfingowany aparat fałszywych zeznań, by omdlać ofarę w matnię bez wyjścia. Krzyki bitych i katowanych rozchodzili się daleko poza grube mury więzienia.

Propaganda bolszewicka poniosła zupełne fiasko.

19 września, około w pół do 4 popołudniu. Przed wkroczeniem wojsk polskich zerwała się do boju z barbarzyńskim najazdem dzielna i gąrdząca życiem garstka mieszkańców miasta, na której czele stanął nauczyciel miejscowy Stanisław Gottwald. Wywołali oni ruchawkę na tyłach nieprzyjaciela i przyczynili się do tego, że bolszewicy przyspieszyli opróżnienie miasta. Wtedy wystąpiło do walki przedmieście Tarnopola, Zarudzie, gdzie na cofających się bolszewików rzuciła się samorządnie — garść robotników i młodzieży.

Smutkiem tego wśród bolszewików powstał pęch, który przeniósł się niebawem na ich wojska. Powstańcy zaatakowali cofającą się artylerię bolszewicką i kozaków.

Popołudniu nastąpił tryumfalny wjazd wojsk polskich, które całą ludność, bez względu na narodowość, witała z nieopisanym entuzjazmem.

Krwawe rozruchy uliczne w Londynie.

Od dłuższego czasu trwa w Anglii bezrobocie górników, domagających się poprawy bytu. Rozchodzi się o drobnostkę, jak na angielskie stosunki, bo o podwyższenie wynagrodzenia dwa pensy dziennie, co jednak spotyka się z oporem pracodawców. Interwencyja rządowa nie na wiele się zdała, bezrobocie górników stało się ogólne, odbijając się w fatalny sposób na życiu przemysłem Anglii. Większość kolei stanąć musiała z powodu braku węgla, z tej samej przyczyny wstrzymały ruch fabryki. Liczba bezrobotnych rośnie z każdym dniem, potęguje się



Krwawe rozruchy Londynie. Demonstracja bezrobotnych, prowadzona przez siedmiu burmistrzów przedmieść Londynu przed rezydencją Lloyda George'a.

Mobilizacja ogólna od 18 do 40 lat, nakazana pod karą śmierci, zawiodła w zupełności. Zajęcie Tarnopola przez wojska polskie nastąpiło w niedzielę,

niezadowolone, a większe centra przemysłowe stają się widowiskiem rozruchów, przebiegających nieraz bardzo krwawo.



Krwawe rozruchy w Londynie: Manifestanci uciekający przed szarżą policji.